

DEKLARACJA O NIEKTÓRYCH ZAGADNIENIACH ETYKI SEKSUALNEJ

Persona humana^(*)

1. Osoba ludzka, zdaniem współczesnych uczonych, jest tak dogłębnie przeniknięta płciowością, że należy ją uznać za jeden z głównych czynników kształtujących życie człowieka. Rzeczywiście, z płci wynikają cechy charakterystyczne, które w dziedzinie biologii, psychologii i duchowości, czynią osobę mężczyzną i kobietą, i które z tego powodu mają ogromne znaczenie dla rozwoju dojrzałości poszczególnych ludzi i ich włączenia się w życie społeczne. Dlatego dzisiaj - jak każdy może łatwo zauważyć - zagadnienia dotyczące płciowości są przedmiotem częstych i otwartych dyskusji w książkach, czasopiśmie i periodykach oraz w środkach społecznego przekazu.

W tym samym czasie nasiliło się zepsucie obyczajów, którego najpoważniejszą oznaką jest nadawanie przesadnego znaczenia płciowości. Przez środki społecznego przekazu oraz widowiska zepsucie zaszło tak daleko, że przeniknęło do wychowania i skaziło mentalność.

W tej sytuacji, gdy z jednej strony wychowawcy, nauczyciele i moralści przyczynili się do ukazania w pełniejszym świetle wartości właściwych dla każdej z płci oraz lepiej zostały włączone w praktykę życia, to z drugiej strony inni zaprezentowali poglądy i sposoby postępowania, które sprzeciwiają się słusznym wymaganiom moralnym istoty ludzkiej, a nawet posunęli się tak daleko, że utorowali drogę do hedonistycznej swobody.

Doszło więc do tego, że także wśród chrześcijan nauczanie, normy moralne i sposoby postępowania dotąd wiernie zachowywane, w krótkim okresie czasu zostały gwałtownie zakwestionowane, i wobec tylu rozpowszechnionych poglądów przeciwnych nauce otrzymanej od Kościoła, wielu stawia sobie dziś pytanie, co należy obecnie uznawać za prawdę.

2. W tym zamęcie umysłowym i zepsuciu obyczajów Kościół nie może pozostać obojętny. Chodzi bowiem o zagadnienie rzeczywiście najwyższej wagi zarówno dla osobistego życia chrześcijan, jak również dla życia społecznego naszych czasów⁽¹⁾

Na co dzień Biskupi w sposób dotykający poznają wzrastające trudności, jakich doznają zarówno chrześcijanie w przyjmowaniu zdrowej nauki moralnej - a szczególnie dotyczącej płci - jak i duszpasterze w skutecznym przekazywaniu tej nauki. Wiedzą oni dobrze, że posługa duszpasterska zobowiązuje ich, by w sprawie tak wielkiej wagi odpowiadali na potrzeby swoich wiernych. Niektórzy Biskupi i Konferencje Episkopatu ogłosili już ważne dokumenty w tej sprawie. Ponieważ jednak wszędzie szerzą się błędne poglądy i wynikające z nich wypaczenia w postępowaniu, Święta Kongregacja Nauki Wiary, stosownie do zleconego jej zadania w Kościele powszechnym⁽²⁾ i na polecenie Ojca Świętego, uznała za stosowne ogłoszenie niniejszej *Deklaracji*.

3. Ludzie naszych czasów coraz bardziej są przekonani, że godność i powołanie osoby ludzkiej domaga się, by prowadzeni światłem rozumu odkrywali oni wartości i zdolności wszczepione w swoją naturę, aby ustawicznie je rozwijali i urzeczywistniali w swoim życiu, służąc w ten sposób sprawie postępu.

W dziedzinie moralności człowiek w żadnym wypadku nie może jednak postępować samowolnie: *W głębi sumienia odkrywa on prawo, którego nie nakłada sam sobie, lecz któremu winien być posłuszny... Człowiek ma w swoim sercu wypisane prawo, któremu posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony*⁽³⁾

Ponadto sam Bóg przez Objawienie pozwolił nam, chrześcijanom, poznać swój plan zbawienia, a jako najwyższą oraz niezmienną normę przedstawił Chrystusa, Zbawiciela i Uświęciciela, Jego naukę i przykład; Chrystus powiedział o sobie: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia*⁽⁴⁾

Godność człowieka nie może więc rozwijać się prawdziwie inaczej, jak tylko w szacunku dla istotnego porządku jego natury. Trzeba przyznać, że wraz z rozwojem cywilizacji wiele warunków i potrzeb życia ludzkiego uległo zmianie, które będą miały miejsce także w przyszłości. Każdy postęp obyczajów i wszelki styl życia powinien jednak mieścić się w granicach wyznaczonych przez niezmiennie zasady, które opierają się na konstytutywnych elementach i istotnych relacjach każdej osoby ludzkiej, stojących ponad okolicznościami historycznymi.

Te podstawowe zasady, poznawalne przez rozum ludzki, są zawarte w *wiecznym, obiektywnym i powszechnym prawie Bożym, którym Bóg, według swego zamysłu mądrości i miłości, porządkuje cały świat oraz drogi wspólnoty ludzkiej, kieruje i rządzi nim. Bóg czyni człowieka uczestnikiem tego, by człowiek - łaskawie uzdolniony przez Bożą opatrzność - mógł coraz lepiej poznawać niezmienną prawdę*⁽⁵⁾ To właśnie prawo jest dostępne naszemu poznaniu.

4. Niestusznie więc wielu twierdzi dzisiaj, że ani w naturze ludzkiej, ani w prawie objawionym nie można znaleźć innej absolutnej i niezmiennej normy postępowania oprócz tej, którą wyraża ogólne prawo miłości i szacunku dla godności ludzkiej. Na potwierdzenie tego stwierdzają, że to, co zwykło nazywać się normami prawa naturalnego lub przykazaniami Pisma Świętego, należy raczej uważać za wyraz pewnej, konkretnej formacji kulturowej, w określonym momencie historycznym.

W rzeczywistości jednak, gdy Objawienie Boże, a także - we właściwym sobie porządku rzeczy - mądrość rozumu naturalnego docierają do autentycznych potrzeb rodzaju ludzkiego, przez co w sposób konieczny ukazują niezmiennie prawa wszczepione w konstytutywne elementy natury ludzkiej, które to prawa okazują się identyczne u wszystkich istot obdarzonych rozumem.

Trzeba do tego dodać, że Chrystus ustanowił Kościół *filarem i podporą prawdy*⁽⁶⁾ Kościół z pomocą Ducha Świętego nieustannie strzeże i bez błędu przekazuje prawdy dotyczące porządku moralnego oraz autentycznie wyjaśnia nie tylko objawione prawo pozytywne, lecz także *zasady porządku moralnego wynikające z samej natury ludzkiej*⁽⁷⁾ które dotyczą pełnego rozwoju człowieka i jego uświęcenia. Kościół rzeczywiście w ciągu swojej historii niezmiennie uważał, że pewne nakazy prawa naturalnego mają wartość absolutną i niezmienną, i widział w ich naruszeniu sprzeciwienie się nauce i duchowi Ewangelii.

5. Ponieważ więc etyka seksualna dotyczy pewnych podstawowych wartości życia ludzkiego i chrześcijańskiego, dlatego również i do niej odnosi się to, mające ogólny charakter, nauczanie. W tej dziedzinie istnieją zasady i normy, które Kościół bez żadnej wątpliwości zawsze przekazywał w swoim nauczaniu, chociażby stały im na przeszkodzie poglądy i obyczaje świata. Te właśnie zasady i normy nie wynikły bynajmniej z pewnego typu kultury, lecz z poznania prawa Bożego i natury ludzkiej. Z tego powodu nie można uważać, że utraciły one moc, albo też poddawać je w wątpliwość pod pretekstem nowej sytuacji kulturowej.

Są to właśnie te zasady, na które wskazywały zalecenia i normy Soboru Watykańskiego II, mające na celu takie ukształtowanie i uporządkowanie życia społecznego, w którym uwzględniono by równą godność mężczyzny i kobiety przy szacunku dla ich odmierności⁽⁸⁾

Mówiąc o płciowym charakterze człowieka oraz o jego zdolności do prokreacji, Sobór stwierdza, że *przedziwnie górują one nad tym wszystkim, co znajduje się na niższych szczeblach życia*⁽⁹⁾ Następnie szczegółowo zajmuje się zasadami i normami, które dotyczą życia seksualnego w małżeństwie, a które wynikają z właściwej mu celowości.

Sobór stwierdza w tym względzie, że godziwość aktów życia małżeńskiego, uporządkowanych zgodnie z prawdziwą godnością człowieka, *nie zależy wyłącznie od samej szczerzej intencji i oceny motywów, lecz musi być określona w świetle obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czynów, które to kryteria w kontekście prawdziwej miłości strzegą pełnego sensu wzajemnego oddawania się sobie i ludzkiego przekazywania życia*⁽¹⁰⁾

Te ostatnie słowa streszczają nauczanie Soboru - przedstawione wcześniej w tej samej Konstytucji⁽¹¹⁾ - o celowości aktu płciowego i głównym kryterium jego wartości moralnej; godziwość tego aktu zostaje zabezpieczona wówczas, gdy zachowuje się tę celowość.

Ta właśnie zasada, którą Kościół wyprowadza z Objawienia Bożego i z własnej autentycznej interpretacji prawa naturalnego, stanowi również podstawę tradycyjnej nauki Kościoła, według której aktywność seksualna uzyskuje swoje prawdziwe znaczenie i godziwość moralną tylko w prawowitym małżeństwie⁽¹²⁾

6. Niniejsza *Deklaracja* nie zamierza zajmować się wszystkimi nadużyciami seksualnymi, ani wyjaśniać wszystkiego, co niesie z sobą praktykowanie czystości, ale raczej powtórzyć normy dotyczące pewnych szczegółowych punktów nauki Kościoła, gdyż wydaje się rzeczą konieczną przeciwstawienie się szeroko rozpowszechniającym się poważnym błędom i wypaczeniom życia seksualnego.

7. Wielu domaga się dzisiaj prawa do współżycia seksualnego przed zawarciem małżeństwa, przynajmniej wtedy, gdy poważny zamiar zawarcia małżeństwa i już poniekąd małżeńskie związanie się uczuciem domagają się tego dopełnienia, które uważają za naturalne; ma to zwłaszcza miejsce, gdy zawarciu małżeństwa przeszkadzają okoliczności zewnętrzne, lub gdy uważa się, że to wewnętrzne zespolenie jest konieczne do utrwalenia samej miłości.

Taki pogląd sprzeciwia się nauce chrześcijańskiej, która głosi, że wszelka aktywność seksualna powinna mieścić się w ramach małżeństwa. Bez względu na to, jak poważny byłby zamiar tych, którzy wiążą się przez te przedwczesne stosunki, to jednak stosunki te bynajmniej nie są w stanie zabezpieczyć szczerości i wierności wzajemnego związku przed niestałością pożądania i samowoli. Chrystus Pan chciał związku trwałego i przywrócił go do stanu pierwotnego, mającego podstawę w samym zróżnicowaniu płciowym. *Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela*⁽¹³⁾ Jeszcze wyraźniej mówi św. Paweł pouczając, że jeśliby nieżonaci lub owdowiali nie mogli żyć w powściągliwości, to nie mają innego wyboru, jak trwały związek małżeński: *Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie, niż płonąć*⁽¹⁴⁾ Przez małżeństwo bowiem miłość między małżonkami zostaje włączona w tę miłość, którą Chrystus w sposób nieodwołalny miłuje Kościół⁽¹⁵⁾ Natomiast zjednoczenie się cielesne w nieczystości⁽¹⁶⁾ bezceści świątynię Ducha Świętego, którą jest chrześcijanin. Współżycie cielesne jest zatem godziwe tylko w ramach trwałej wspólnoty życia mężczyzny i kobiety. Było to zawsze rozumiane przez Kościół⁽¹⁷⁾ i zgodne z jego nauczaniem.

Doświadczenie uczy, że miłość należy zabezpieczyć przez trwałość małżeństwa, by współżycie seksualne rzeczywiście odpowiadało wymaganiom jego celowości, która odpowiada ludzkiej godności. Wymaga to, by umowa małżeńska była potwierdzona i chroniona przez społeczeństwo, ponieważ zaprowadza stan życia o wielkim znaczeniu, tak dla wyłącznego związku mężczyzny i kobiety, jak i dla dobra ich rodziny oraz całej społeczności ludzkiej. Tymczasem stosunki seksualne poprzedzające prawowite małżeństwo najczęściej wykluczają perspektywę potomstwa. Taka miłość, błędnie przedstawiana jako małżeńska, nie może rozwinąć się w miłość ojcowską i macierzyńską. Jeżeli ma to miejsce, powoduje niewątpliwe szkody dzieciom, ponieważ zostają one pozbawione trwałego środowiska, które zapewniałoby im odpowiednie warunki wychowania i włączenia się w pełne życie społeczne.

Zgoda, którą wymieniają osoby, chcące zjednoczyć się w małżeństwie, musi więc być wyrażona na zewnątrz, i to w taki sposób, by mogła być ważna również wobec społeczeństwa. Jeżeli chodzi o chrześcijan, to powinni oni wyrażać swoją zgodę na zawarcie związku małżeńskiego zgodnie z prawem Kościoła, która sprawia, że małżeństwo staje się sakramentem Chrystusa.

8. W naszych czasach niektórzy, idąc za pewnymi racjami natury psychologicznej, zaczęli - wbrew stałej nauce Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i zmysłowi moralnemu ludu chrześcijańskiego - pobłażliwie osądzać, a nawet całkowicie uniewinniać stosunki homoseksualne.

Rozróżniają oni - co nie wydaje się nieuzasadnione - między homoseksualistami, których skłonność wynikająca z błędnego wychowania lub z braku dojrzałości seksualnej, bądź z przyzwyczajenia lub złego przykładu, czy z innych podobnych przyczyn, występuje tylko okresowo lub przynajmniej nie jest nieuleczalna, a homoseksualistami, którzy są takimi na stałe z powodu pewnego rodzaju wrodzonego popędu lub patologicznej konstytucji uznanej za nieuleczalną.

Jeśli chodzi o tę drugą kategorię ludzi, to niektórzy dowodzą, że ich skłonność jest tak bardzo naturalna, iż usprawiedliwia uprawianie przez nich stosunków homoseksualnych w ramach podobnej do małżeństwa szczerzej wspólnoty życia i miłości, jeżeli wydaje się im, że nie są w stanie prowadzić życia samotnego.

Z pewnością w sprawowaniu posługi duszpasterskiej należy takich homoseksualistów przyjmować z rozważną łagodnością i wzbudzać w nich nadzieję, że kiedyś przezwyciężą trudności w dostosowaniu społecznym. Należy również roztropnie osądzać problem ich winy. Nie wolno jednak posługiwać się żadną metodą duszpasterską, która dawałaby im moralne usprawiedliwienie z tego powodu, że akty homoseksualne uznano by za zgodne z sytuacją tych osób. Według obiektywnego porządku moralnego stosunki homoseksualne są pozbawione niezbędnego i istotnego uporządkowania. W Piśmie Świętym są one potępione jako poważna deprawacja, a nawet są przedstawione jako zgubne następstwo odrzucenia Boga⁽¹⁸⁾ Sąd ten nie uprawnia do stwierdzenia, że wszyscy dotknięci tą nieprawidłowością, mają tym samym winę osobistą; świadczy jednak, że akty homoseksualizmu są wewnątrznie nieuporządkowane i w żadnym przypadku nie mogą zostać zaaprobowane.

9. Często poddaje się dziś w wątpliwość lub bezpośrednio kwestionuje tradycyjną naukę Kościoła katolickiego, według której masturbacja stanowi poważne nieuporządkowanie moralne. Mówi się, że psychologia i socjologia wskazują, że zwłaszcza u młodzieży masturbacja jest powszechnym elementem dojrzewania seksualnego, a więc nie ma w niej rzeczywistej i ciężkiej winy, jak tylko w wypadku, gdyby ktoś rozmyślnie oddawał się przyjemności zamkniętej w sobie ("ipsatio"), ponieważ w takim przypadku czyn całkowicie przeciwstawia się wspólnocie miłości między osobami różnej płci, która jest właściwym miejscem użycia władz seksualnych.

Taki jednak pogląd jest sprzeczny z nauczaniem i praktyką duszpasterską Kościoła katolickiego. Bez względu na wartość niektórych uzasadnień o charakterze biologicznym lub fizjologicznym, którymi niekiedy posługiwali się teologowie, w rzeczywistości zarówno Urząd Nauczycielski Kościoła wraz z niezmienną Tradycją, jak i zmysł moralny chrześcijan stanowczo stwierdzają, że masturbacja jest aktem wewnątrznie i ciężko nieuporządkowanym⁽¹⁹⁾ Twierdzenie to bierze się z przeświadczenia, że bez względu na świadomy i dobrowolny motyw użycie władz seksualnych poza prawidłowym życiem małżeńskim w sposób istotny sprzeciwia się ich celowości. W takich przypadkach brakuje bowiem relacji seksualnej wymaganej przez porządek moralny, która urzeczywistnia w *kontekście prawdziwej miłości pełny sens wzajemnego oddania się sobie i przekazywania życia ludzkiego*⁽²⁰⁾ Do tej prawidłowej relacji należy odnieść ocenę wszelkiej świadomej i dobrowolnej aktywności seksualnej. Chociażby nie dało się ustalić, że Pismo Święte wyraźnie potępia ten grzech, to słusznie jednak Tradycja Kościoła przyjęła, że w Nowym Testamencie odrzuca się go tam, gdzie jest mowa o

"nieczystości" lub "niewstydlivości", czy innym postępowaniu przeciwnym czystości i powściągliwości.

Badania socjologiczne mogą pokazać częstotliwość tego wypaczenia w zależności od zróżnicowania ludności, czasu czy innych okoliczności; w taki sposób zbiera się dane faktyczne. Nie stanowią one jednak kryterium, przy pomocy którego można by oceniać godziwość czynów ludzkich⁽²¹⁾. Rozmiary zjawiska masturbacji trzeba oczywiście rozpatrywać w świetle wrodzonej człowiekowi słabości pochodzącej z grzechu pierworodnego, a także w związku z utratą wrażliwości na Boga, z zepsuciem obyczajów na skutek komercjonalności występów, z nieskrępowaną swobodą wielu widowisk i publikacji, jak również z zapominaniem o wstydlivości, będącej strażniczką czystości.

Dzisiejsza psychologia dostarcza zagadnieniu masturbacji wielu ważnych i pożytecznych wskazówek, w oparciu o które należy wydawać bardziej właściwy sąd o odpowiedzialności moralnej i ukierunkować działalność duszpasterską. Psychologia może też pomóc w zrozumieniu, w jakiej mierze niedojrzałość wieku młodzieńczego - niekiedy przeciągająca się poza ten wiek - lub brak równowagi psychicznej, lub też nabyte przyzwyczajenie mogą zaważyć na sposobie działania człowieka, zmniejszając dobrowolność czynów i sprawiając, że subiektywnie nie zawsze zaciąga się ciężką winę. W ogólności nie powinno się jednak domniemywać braku poważnej odpowiedzialności; jeśli ma to miejsce, to kwestionuje się możliwość człowieka działania w sposób moralny.

W postudze duszpasterskiej, celem wydania w poszczególnych przypadkach słusznego osądu, powinno ocenić się cały normalny sposób działania konkretnej osoby, nie tylko co do praktykowania miłości i sprawiedliwości, lecz także co do wysiłku, z jakim zachowuje ona przykazanie czystości. Przede wszystkim należy więc przekonać się, czy zostały zastosowane niezbędne środki, zarówno naturalne, jak i nadprzyrodzone, jakie na podstawie wielowiekowego doświadczenia asceza chrześcijańska zaleca dla opanowania pożądliwości i osiągnięcia postępu w cnocie.

10. Zachowywanie prawa moralnego w obrębie ludzkiej płciowości oraz praktykowanie czystości znalazło się w dużym niebezpieczeństwie - zwłaszcza u chrześcijan mało gorliwych - z powodu współczesnej tendencji do minimalizowania grzechu ciężkiego, a niekiedy nawet do zupełnego kwestionowania go, przynajmniej w konkretnym życiu ludzi.

Niektórzy posunęli się nawet do twierdzenia, że za grzech śmiertelny, odłączający człowieka od Boga, należy uważać tylko bezpośrednie i formalne odrzucenie wezwania Bożego, lub gdy ktoś, nastawiony egoistycznie, całkowicie świadomie i dobrowolnie wyklucza miłość bliźniego. Twierdzą oni mianowicie, że tylko w tym wypadku zachodzi "wybór podstawowy" ("optio fundamentalis"), to znaczy decyzja woli, która angażuje całą osobę ludzką i której wymaga się do zaistnienia grzechu śmiertelnego; przez ten bowiem wybór człowiek z głębi swojej osobowości zajmuje lub uznaje jakąś zasadniczą postawę wobec Boga lub ludzi. Uważają oni, że przeciwnie ma się rzecz z tak zwanymi czynami "peryferyjnymi", zaprzeczając na ogół istnieniu w nich wyboru rozstrzygającego. Czyny peryferyjne nie zmieniają według nich wyboru podstawowego, i to tym mniej, że najczęściej pochodzą z przyzwyczajenia. Mogą one osłabić wybór podstawowy, jednak nie w takim stopniu, by zupełnie go przekreśliły. Według tych autorów zmiana wyboru podstawowego w stosunku do Boga trudniej zachodzi w sferze życia seksualnego, gdzie człowiek na ogół nie narusza porządku moralnego jakimś aktem w pełni wolnym i świadomym, lecz raczej pod wpływem swojej namiętności, ze słabości lub niedojrzałości, a niekiedy także z powodu fałszywego mniemania, że w ten sposób świadczy o swojej miłości wobec bliźnich. Do tych przyczyn często dodaje się nacisk środowiska społecznego.

Wybór podstawowy rzeczywiście w sposób ostateczny określa odpowiednio dyspozycję moralną człowieka. Można go jednak gruntownie zmienić poszczególnymi aktami, zwłaszcza gdy te - jak zdarza się często - już zostały przygotowane uprzednimi czynnościami spełnionymi w sposób

bardziej powierzchowny. W każdym razie, twierdzi się niestusznie, że poszczególne akty nie wystarczają do popełnienia grzechu śmiertelnego.

Według nauki Kościoła grzech śmiertelny, który polega na przeciwstawieniu się Bogu, nie zawiera się tylko w samym formalnym i bezpośrednim odrzuceniu przykazania miłości. Znajduje się on także w tym sprzeciwie wobec prawdziwej miłości, jaki niesie z sobą wszelkie dobrowolne przekroczenie każdego prawa moralnego w rzeczy ważnej.

Sam Chrystus wskazał podwójne przykazanie miłości jako podstawę życia moralnego. Na tym przykazaniu *opiera się całe prawo i prorocy*⁽²²⁾ dlatego obejmuje inne przykazania szczegółowe. I rzeczywiście, pytającemu młodzieńcowi: *Co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne? Jezus odpowiedział: Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania... Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego*⁽²³⁾

Człowiek grzeszy więc śmiertelnie nie tylko wtedy, gdy jego czyn pochodzi z bezpośredniej pogardy Boga i bliźniego, lecz także wówczas gdy, świadomie i dobrowolnie - z jakiegokolwiek przyczyny - wybiera to, co jest poważnym nieporządkiem moralnym. W tym bowiem wyborze - jak wyżej zostało powiedziane - jest już zawarta pogarda przykazania Bożego: człowiek odwraca się od Boga i traci miłość. A przecież według tradycji chrześcijańskiej i nauki Kościoła oraz wskazań rozumu, porządek moralny w obrębie ludzkiej płciowości obejmuje dobra życia ludzkiego tak wielkiej wartości, że jakiegokolwiek bezpośrednie naruszenie tego porządku jest obiektywnie wykroczeniem ciężkim⁽²⁴⁾

Należy oczywiście przyznać, że ze względu na rodzaj i przyczyny grzechów natury seksualnej, zdarza się, że nie występuje w nich w pełni wolne przyzwolenie. W wyniku tego wymaga się tu roztropności i ostrożności w wydawaniu jakiegokolwiek sądu o odpowiedzialności człowieka. Należy tu przypomnieć przede wszystkim słowa Pisma Świętego: *...człowiek bierze pod uwagę to, co widoczne dla oczu, Bóg natomiast patrzy w serce*⁽²⁵⁾ Jeśli jednak zaleca się roztropność w osądzaniu stopnia subiektywnej winy poszczególnych wykroczeń, to bynajmniej nie wynika z tego, że w obrębie ludzkiej płciowości nie popełnia się grzechów śmiertelnych.

Duszpasterze powinni więc działać z cierpliwością i dobrocią; nie wolno im jednak ani unieważniać przykazań Bożych, ani pomniejszać obowiązków ludzi. *Jeżeli wybitną formą miłości do dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa, niech ta postawa zawsze łączy się z wyrozumiałością i miłością, których przykład dawał sam Chrystus, rozmawiając i przebywając z ludźmi. Przyszedłszy bowiem nie po to, by świat sądzić, lecz by go zbawić, był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale cierpliwy i miłosierny dla grzeszników*⁽²⁶⁾

11. Jak wyżej zostało powiedziane, zadaniem niniejszej Deklaracji jest przypomnienie w dzisiejszych okolicznościach wiernym o niektórych błędach i postawach, których powinni unikać. Jednak pełna cnota czystości nie polega tylko na unikaniu wspomnianych grzechów; zakłada ona pewne pozytywne i wyższe wymagania. Jest ona cnotą, która odnosi się do całej osoby, w jej postawie wewnętrznej i zewnętrznej.

Tą właśnie cnotą powinni odznaczać się ludzie stosownie do różnych stanów swego życia: jedni przyrzekając Bogu dziewictwo lub święty celibat oraz mogąc na tej znakomitej drodze łatwiej, sercem niepodzielonym poświęcić się wyłącznie Bogu⁽²⁷⁾ ; inni natomiast prowadząc życie w taki sposób, jaki prawo moralne określa dla wszystkich, zależnie od tego, czy są związani małżeństwem czy nie. Jednak w żadnym stanie życia czystość nie ogranicza się tylko do postawy zewnętrznej, samo serce człowieka powinno stać się czyste, stosownie do słów Chrystusa: *Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż. A ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa*⁽²⁸⁾

Czystość jest rozumiana jako powściągliwość, którą św. Paweł zalicza do darów Ducha Świętego, potępiając rozwiązłość jako wadę, która w sposób szczególny przynosi ujmę chrześcijaninowi i wyklucza go z Królestwa niebieskiego⁽²⁹⁾ *Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie: powstrzymajcie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymać ciało własne w świętości i we czci, a nie w pożądlivej namiętności, jak to czynią nie znający Boga poganie. Niech nikt w tej sprawie nie wykracza i nie oszukuje brata swego... Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości. A więc kto to odrzuca, nie człowieka odrzuca, lecz Boga, który przecież daje wam swego Ducha Świętego⁽³⁰⁾ O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusa i Boga. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te (grzechy) nadchodzi gniew Boży na buntowników. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości!⁽³¹⁾*

Ponadto Apostoł podaje właściwe chrześcijańskie uzasadnienie obowiązku praktykowania czystości, gdy piętnuje grzech rozwiązłości nie tylko jako działanie szkodzące bliźnim lub porządkowi społecznemu, lecz także dlatego, że rozpustnik obraża Chrystusa, którego Krwią został nabyty i którego jest członkiem oraz dlatego, że znieważa Ducha Świętego, którego jest świątynią: *Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa?.. Wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała, kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele⁽³²⁾*

Im bardziej wierni rozumieją znaczenie czystości i jej konieczność w swym życiu jako mężczyzn i kobiet, tym lepiej - wiedzeni pewnego rodzaju instynktem duchowym - zaakceptują to, co ta cnota wymaga lub zaleca. Łatwiej także, będąc posłuszni Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, będą umieli przyjąć i wypełnić to, co prawe sumienie nakaże im w poszczególnych przypadkach.

12. Apostoł Paweł przy pomocy dramatycznych słów opisuje bolesną walkę, jakiej wewnętrznie doświadcza człowiek, będąc niewolnikiem grzechu; walkę między *prawem swojego umysłu*, a innym prawem, *mieszkającym w członkach*, biorącym go w niewolę⁽³³⁾ Człowiek jednak może zostać wyzwolony z *ciała śmierci* przez łaskę Jezusa Chrystusa⁽³⁴⁾ Tą właśnie łaską cieszą się ludzie, którzy zostali przez nią usprawiedliwieni i których prawo do życia w Jezusie Chrystusie wyzwoliło spod grzechu i śmierci⁽³⁵⁾ Dlatego też św. Paweł przestrzega ich: *Niech więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was pożądliwościom⁽³⁶⁾*

Chociaż to wyzwolenie czyni nas zdolnymi do służenia Bogu w nowości życia, to nie usuwa jednak pożądliwości zrodzonej z grzechu pierwotnego, ani pokus do czynienia zła na tym świecie, który *cały leży w mocy Złego⁽³⁷⁾* Dlatego Apostoł zachęca wiernych, by pokusy zwyciężali mocą Bożą⁽³⁸⁾ i by *wobec postępnycy zakusów diabła⁽³⁹⁾* zdolali wytrwać w oparciu o wiarę, gorliwe poświęcanie się modlitwie⁽⁴⁰⁾ i surowości życia, z pomocą której ciało zostałoby poddane niewoli ducha⁽⁴¹⁾

Życie chrześcijańskie prowadzone na wzór Chrystusa, domaga się, by każdy *zapart się samego siebie i każdego dnia brał swój krzyż⁽⁴²⁾ umocniony nadzieją nagrody: Jeżeliśmy bowiem razem z Nim współumarli, to i razem z Nim żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, razem z Nim też królować będziemy⁽⁴³⁾*

Poza stosowaniem tych mocnych napomnień, chrześcijanie naszych czasów - dziś nawet bardziej niż kiedykolwiek - winni użyć zawsze zalecanych przez Kościół środków do prowadzenia czystego życia, jakimi są: karność zmysłów i ducha, czujność i roztropność w wystrzeganiu się okazji do

grzechu, zachowanie wstydlivosti, umiar w oddawaniu się rozrywkom, odpowiednie zajęcia, wytrwała modlitwa oraz częste korzystanie z Sakramentów Pokuty i Eucharystii. Zwłaszcza młodzież powinna gorliwie pielęgnować nabożeństwo do Niepokalanej Bożej Rodzicielki oraz naśladować życie świętych i innych chrześcijan - przede wszystkim młodych - którzy wyróżnili się praktykowaniem czystości.

Szczególnie potrzeba, by wszyscy mieli wzniosłą ideę cnoty czystości, jej piękna i promieniującego blasku. Ta właśnie cnota stawia w szczególnym świetle człowieka i otwiera go na prawdziwą i wielkoduszną miłość, nie zabiegającą o własne korzyści i szanującą innych.

13. Jest właściwym obowiązkiem Biskupów podawać wiernym naukę moralną dotyczącą życia seksualnego, bez względu na to, jakie zachodziłyby trudności przy wypełnianiu tego zadania powodowane szerzącymi się poglądami i obyczajami. Tę tradycyjną naukę należy pogłębiać; należy ją też podawać w taki sposób, by oświecała sumienia w nowych warunkach życia. Powinno się wreszcie mądrze wzbogacać ją tym wszystkim, co prawdziwe i co z pożytkiem można powiedzieć o znaczeniu i wartości ludzkiej płciowości. Należy jednak wiernie zachowywać i podawać zasady oraz normy życia moralnego, potwierdzone przez niniejszą Deklarację. Szczególnie trzeba starać się, by wierni zrozumieli, że Kościół broni tych zasad nie jako przestarzałych i nietykalnych zagadnień, których trzeba zabobonnie strzec, ani - jak twierdzi się często - na skutek jakichś uprzedzeń tchnących manicheizmem, ale dlatego, że wie na pewno, iż te zasady w pełni odpowiadają Boskiemu porządkowi rzeczy stworzonych i duchowi Chrystusa, a więc także i godności człowieka.

Do Biskupów należy również czuwanie, by na Fakultetach Teologicznych i w Seminariach wykładano zdrową naukę, w świetle i pod kierunkiem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Powinni zatroszczyć się również o to, by wiernie i w pełni przedstawiano naukę katolicką, tak oświecając sumienia w konfesjonale, jak i w nauczaniu katechetycznym.

Do Biskupów, kapłanów i ich pomocników należy upominanie wiernych, by wystrzegali się błędnych poglądów, jakie często wypowiada się w książkach, w czasopiśmie i na zebraniach publicznych.

Przed wszystkim zaś rodzice, a także wychowawcy młodzieży powinni dokładać starań, by przez integralne wychowanie prowadzić dzieci i uczniów do odpowiedniej dojrzałości umysłowej, uczuciowej i moralnej. Dlatego powinni pouczać ich o tej dziedzinie roztropnie i w sposób dostosowany do ich wieku oraz wytrwale kształtować ich wolę do zachowania obyczajów chrześcijańskich, nie tylko przez rady, lecz także - i przede wszystkim - przez przykład swego życia, wsparci pomocą Bożą, wypraszaną dla siebie przez modlitwę. Będą umieli ich także bronić przed wieloma niebezpieczeństwami, z których młodzież nie zdaje sobie sprawy.

Artyści, pisarze i ci wszyscy, którzy dysponują środkami społecznego przekazu, powinni wykonywać swój zawód zgodnie ze swoją wiarą chrześcijańską, w pełni świadomi ogromnego wpływu, jaki mogą wywierać. Powinni pamiętać, że *prymat obiektywnego porządku moralnego... powinien być bezwzględnie uznawany przez wszystkich*⁽⁴⁴⁾ oraz że nie wolno przedkładać nad niego rzekomych racji estetycznych, korzyści materialnych czy też powodzenia. Jeśli chodzi o dzieła sztuki lub literatury, o widowiska, lub rozpowszechnianie informacji, niech każdy we właściwej sobie dziedzinie wykazuje rozwagę, roztropność, umiar i słuszną ocenę wartości. W ten sposób nie tylko nie będą przyczyniać się do wzrostu swobody obyczajów, ale doprowadzą do jej zahamowania, a nawet do uzdrowienia sytuacji moralnej w społeczeństwie.

Przedmiotem troski wszystkich wiernych świeckich, stosownie do ich prawa i obowiązku apostołstwa, niech będzie udział w realizacji tego programu.

Będzie czymś właściwym przypomnieć wszystkim słowa Soboru Watykańskiego II: *Święty Sobór oświadcza też, że dzieci i młodzież mają prawo, by pobudzano ich do oceny wartości moralnych według prawego sumienia i do przyjmowania tych wartości przez osobisty wybór, jak również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga. Dlatego usilnie prosi wszystkich, którzy sprawują władzę nad narodami, albo też kierują wychowaniem, by dzięki ich trosce nigdy nie pozbawiono młodzieży tego świętego prawa*⁽⁴⁵⁾

W czasie audiencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi Świętej Kongregacji Nauki Wiary, 7 listopada 1975 r., Ojciec Święty Paweł VI przyjął i zatwierdził niniejszą Deklarację oraz polecił ją opublikować.

Rzym, w siedzibie Świętej Kongregacji Nauki Wiary, 29 grudnia 1975 r.

FRANJO Kard. ŠEPEK
Prefekt

+ JÉRÔME HAMER
Abp tyt. Loreny
Sekretarz

* AAS 68 (1976) 77-96.

1. Por. SOB. WAT. II, Konst. Gaudium et spes, 47.
2. Por. PAWEŁ VI, Konst. Apost. Regimini Ecclesiae universae (15 sierpnia 1967), 29: AAS 59 (1967) 897.
3. SOB. WAT. II, Konst. Gaudium et spes, 16.
4. J 8, 12.
5. SOB. WAT. II, Dekl. Dignitatis humanae, 3.
6. 1 Tm 3, 15.
7. SOB. WAT. II, Dekl. Dignitatis humanae, 14. Por. także: PIUS XI, Encykl. Casti Connubii: AAS 22 (1930) 579-580; PIUS XII, Przemówienie (2 listopada 1954): AAS 46 (1954) 671-672; JAN XXIII, Encykl. Mater et Magistra: AAS 53 (1961) 457; PAWEŁ VI, Encykl. Humanae vitae, 4: AAS 60 (1968) 483.
8. Por. SOB. WAT. II, Dekl. Gravissimum educationis, 8; Konst. Gaudium et spes, 29, 60, 67.
9. Por. SOB. WAT. II, Konst. Gaudium et spes, 51.
10. Tamże; por. także 49.
11. Tamże, 49-50.
12. Niniejsza Deklaracja nie podejmuje wszystkich norm moralnych dotyczących życia małżeńskiego, które zostały wyłożone w encyklikach Casti Connubii i Humanae vitae.
13. Mt 19, 4-6.
14. 1 Kor 7, 9.

15. Por. Ef 5, 25-32.
16. Pozamałżeńskie zjednoczenie płciowe zostało potępione wprost: 1 Kor 5, 1; 6, 9; 7, 2; 10, 8; Ef 5, 5-7; 1 Tm 1, 10; Hbr 13, 4; poparte argumentami: 1 Kor 6, 12-20.
17. Por. INNOCENTY IV, List Sub Catholicae professione (6 marca 1254): DS 835; ŚW. OFICJUM, Dekret (24 września 1665): DS 2045, oraz Dekret (2 marca 1679): DS 2148; PIUS XI, Encykl. Casti Connubii: AAS 22 (1930) 558-559.
18. Rz 1, 24-27: Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał. Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen. Dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne pożycie z kobietą, zapatali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie. Por. także co mówi św. Paweł o mężczyznach żyjących ze sobą w 1 Kor 6, 10; 1 Tm 1, 10.
19. Por. LEON IX, List Ad splendidum nitentis (1054): DS 687-688; ŚW. OFICJUM, Dekret (2 marca 1679): DS 2149; PIUS XII, Przemówienie do uczestników XXVI Kongresu Włoskiego Stowarzyszenia Urologii (8 października 1953): AAS 45 (1953) 677-678; TENŻE, Przemówienie do uczestników Kongresu na temat płodności i bezpłodności ludzkiej (19 maja 1956): AAS 58 (1956) 472-473.
20. SOB. WAT. II, Konst. Gaudium et spes, 51.
21. Jeśli badania socjologiczne są użyteczne dla lepszego poznania mentalności środowiska, trosk i potrzeb tych, którym głosimy słowo Boże, jak również oporów, które przeciwstawia mu rozum ludzki w naszych czasach przez szeroko rozpowszechnioną ideę, jakoby poza nauką nie istniała żadna uprawniona forma poznania, to jednak wnioski takich badań nie mogłyby stanowić same przez się określonego kryterium prawdy: PAWEŁ VI, Adhort. Apost. Quinque iam annis (8 grudnia 1970): AAS 63 (1971) 102.
22. Mt 22, 40.
23. Mt 19, 16-19.
24. Por. przypisy 17, 19. Por. także ŚW. OFICJUM, Dekret (18 marca 1666): DS 2060; PAWEŁ VI, Encykl. Humanae vitae, 13-14: AAS 60 (1968) 489-491.
25. 1 Sm 16, 7.
26. PAWEŁ VI, Encykl. Humanae vitae, 29: AAS 60 (1968) 501.
27. Por. 1 Kor 7, 7.34; SOB. TRYD., Ses. XXIV, can. 10: DS 1810; SOB. WAT. II, Konst. Lumen gentium, 42, 43, 44; SYNOD BISKUPÓW (1971), De sacerdotio ministeriali, II, 4 b: AAS 63 (1971) 915-916.
28. Mt 5, 27-28.
29. Por. Ga 5, 19-23; 1 Kor 6, 9-11.
30. 1 Tes 4, 3-8; por. Kol 3, 5-7; 1 Tm 1, 10.
31. Ef 5, 3-8; por. 4, 18-19.
32. 1 Kor 6, 15.18-20.

33. Por. Rz 7, 23.

34. Por. Rz 7, 24-25.

35. Por. Rz 8, 2.

36. Rz 6, 12.

37. Mt 22, 40.

38. Mt 19, 16-19.

39. Ef 6, 11.

40. Por. Ef 6, 16-18.

41. Por. 1 Kor 9, 27.

42. Łk 9, 23.

43. 2 Tm 2, 11-12.

44. SOB. WAT. II, Dekr. Inter mirifica, 6.

45. SOB. WAT. II, Dekl. Gravissimum educationis, 1.